

MAGDALENA RODA

Uniwersytet Warszawski

## ETYKA, NAUKA, RELIGIA CZYLI TRÓJK T BERMUDZKI

Zwi zki etyki z religi i nauk s przedmiotem wielu kontrowersji, nieporozumie , a nawet bardziej b d mniej wiadomych manipulacji. Artykuł Mirosława Mylika *Etyka—nauk praktyczn czy teoretyczn ?* jest tego doskonałym przykładem.

Współczesna cywilizacja oparta jest na przekonaniu, e nauka jest czym do-  
brym; jest wi c rzecz po dan nazywa nauk wszystko, co chcemy pochwali .  
Gdy chcemy zaleca pewien typ zachowa , dobrze jest powiedzie , e zostało  
„dowiedzione” i zachowania s dobre, lub e to „rezultaty bada naukowych”  
skłaniaj nas do takiego a nie innego post powania (na przykład Mylik pisze tak:  
„Gdy badacz ju dowiódł, e rzeczywi cie istniej takowe obowi zki, to chce te ,  
a nawet da, aby były wykonywane, inaczej badania takie nie miałyby adnego  
sensu”. Bardzo to *nota bene* ciekawy typ naukowca, który nie tylko wykrywa prawa,  
ale ma równie uprawnienia do narzucania ich rzeczywisto ci, gdyby rzeczywisto  
ta, przez swój zło liwo , nie chciała prawom tym sprosta ). Mylik pisz c o etyce,  
e jest nauk , chce w gruncie rzeczy zach ci nas do bycia etycznymi, ni wyja ni  
na czym naukowo etyki rzeczywi cie polega. Mylik lubi bowiem traktowa etyk  
jako nauk , ale nie lubi zbyt daleko posuni tych konsekwencji, jakie okre lenie  
naukowo ci mo e do etyki wniesie . A konsekwencje s straszne, bo „pozytywistyczne”.  
Etyka jest wi c nauk , ale nie teoretyczn , lecz praktyczn I znów nie  
chodzi tu o tradycyjny podział na nauki praktyczne i teoretyczne, lecz o uniknie cie  
podejrzenia, e naukowo etyki wepchnie j w otchła teorii, które mog by gro ne  
dla naszych powinno ci. Jak bowiem wiadomo, z teorii naukowych, które opisuj  
fakty, nie da si wywnioskowa adnych powinno ci. Poło enie nacisku na prak-  
tyczno etyki ma w gruncie rzeczy chroni przed zarzutami nihilizmu, do którego  
w sprawach moralnych nauka teoretyczna prowadzi, bo — jak wiadomo — s dy  
nauki musz by weryfikowalne, a s dy o Bogu, powinno ciach, cnotach, dobru i złu,  
nawet je li s weryfikowalne, to w inny ni naukowy sposób. Mylik z uporem wartym  
lepszego broni oczywistej tezy o „praktyczno ci” etyki czy raczej jej stosowal-  
no ci i normatywno ci. W rezultacie, ka dy z pieczołowicie wyró nionych argu-  
mentów dowodzi, e etyka jest etyk i z grubsza opisuje, czym zajmuje si jeden z jej  
działów (etyka normatywna); aden natomiast nie dowodzi, e jest nauk . Powie-  
działabym, e wr cz przeciwnie: fragmenty artykułu po wi cone zwi zkom etyki  
i religii, stawiaj etyk na przeciwległym do nauki kra cu.

Nie chc dłu ej wgł bia si w meandry perswazyjnego my lenia autora polem-  
icznego tekstu. Nie chodzi mi bowiem o krytyk artykułu, ani tym bardziej

merytorycznego stanowiska w nim wyrażonego, ale o uzyskanie metodologicznej jasności w sprawach, w których (z jakich powodów) o jasności trudno i coraz trudniej. Etyka może być traktowana jako dziedziną religii i wskazywać na jej rozmaite z religii związki, ale nie może być (i to nazywam „myleniem perswazyjnym”), pisać o takiej etyce, traktować ją jako coś uniwersalnego i powszechnego, a do tego „naukowo dowiedzonego”. Lepiej, w takim przypadku, powołać się — wzorem teologów — na doktrynę prawa naturalnego, na objawienie, autorytet Kościoła, religijnych koncepcji sumienia, nie zaś na naukę czy filozofię praktyczną. Etyka religijna, chrześcijańska stanowi element etyki czy filozofii tak, jak chrześcijaństwo stanowi element kultury europejskiej. Są to elementy bardzo ważne, może najważniejsze, ale z całą pewnością nie jedyne, toteż jest pewnym zabiegiem kultury czy filozofii redukcja ich do tego, co w niej leży.

Etyka jest dziedziną filozofii. W przeciwieństwie do swojej historii rzeczywiście pełniła przede wszystkim funkcje praktyczne. Wśród filozoficznych systemów normatywnych (takich jak etyka Arystotelesa, etyka stoików, etyka chrześcijańska, kantyzm, utilitaryzm etc.) miało za cel podporządkowanie naszych czynów, zachowań i postaw jakimś kryteriom dobra i zła, cnoty, doskonałości, szczęścia lub obowiązków. Etyka normatywna, w swoich różnych postaciach, normuje, rekomenduje, ostrzega, zaleca, nakazuje, radzi etc. I trudno wtedy powiedzieć, że jest nauką, choć w wielu przypadkach etycy poszukują dla swoich norm racjonalnych, spójnych a niekiedy empirycznych uzasadnień. Opierają więc głoszone przez siebie przekonania na określonej wizji świata, na metafizyce, na antropologii, psychologii lub socjologii. To, co może być w etyce naukowe, to raczej metoda niż treść. Oprócz etyki normatywnej istnieje również etyka teoretyczna, która niczego nie nakazuje, lecz opisuje nasze działania ze względu na przyjęte (np. w danej społeczności, religii, kulturze) kryteria dobra i zła, obowiązków, cnoty etc. Etyka teoretyczna może również ograniczać swoje badania do logicznej analizy środków wartościowych i badać status teoriopoznawczy takich środków. Nazywa się wtedy metaetyką.

Jest prawdą, i tu muszę autorowi artykułu przyznać, że w ostatnich kilkunastu latach filozofowie zajmujący się etyką z naukowego punktu widzenia, uprawiają przede wszystkim analizy logiczne. Rezultaty ich badań mają charakter poznawczy, naukowy a nie związki z tym nie normatywny. Konieczność stosowania kryteriów metodologicznych, precyzji językowej, naukowej weryfikacji spowodowała może nie tyle dewaluację funkcji normatywnych etyki, co wyraźne oddzielenie tego, co w etyce naukowe od tego, co w etyce nie-naukowe.

Opisywanie modeli racjonalności, którymi posługują się etycy w uzasadnianiu środków, ma charakter naukowy; natomiast twierdzenie „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” — charakteru naukowego nie ma, co oczywiście nie znaczy, że jest to zdanie nieprawdziwe, bo — jak wiadomo, nie jest ono ani prawdziwe, ani fałszywe. Może natomiast być słuszne lub niesłuszne (tyle, że tego na drodze naukowej nie da się zweryfikować). Nie sposób więc zgodzić się z Mylikiem, który pisze np.: „Zadaniem etyki jest poznanie samego siebie i według tego postępowanie. Jest to zarazem najbardziej szczytne zadanie, jakie może być w życiu postawione. Człowiek porównuje się je ze spełnieniem rozkazu w życiu Delfickiej: Poznaj samego siebie. Sokrates wypełnił go pierwszy i dlatego stał się twórcą etyki naukowej”. Sokrates

jest twórcą etyki, ale nie naukowej; zasada „poznaj samego siebie” jest rzeczywiście wadliwym zasadą etyczną, choć nieścisłą, by było to najbardziej szczytne zadanie człowieka. Zwłaszcza trudno jest mi uwierzyć, by twierdził to chrześcijanin (i to nie tylko dlatego, że Sokrates był poganinem, ale dlatego, że jego etyka miała konstrukcję bardzo odmienną od chrześcijańskiej, bowiem była to etyka indywidualistyczna, racjonalistyczna, aretologiczna, zatem obce jej było pojęcie wiary, objawienia, obowiązku wobec Boga, posłuszeństwa czy nawet miłość bliźniego). Cieszy mnie jednak sympatia Mylika do Sokratesa, bo jest to rzeczywiście jeden z największych filozofów moralnych, tylko że jego etyka nie ma nic wspólnego z nauką. Sokrates jest bodaj największym po Chrystusie moralizatorem czy bohaterem moralnym, nie zaś twórcą etyki naukowej. Naukowcy etyk zajmuj się rzeczywiście pozytywnymi, co nie znaczy, że mają w pogardzie jej funkcje normatywne. Pozytywni czy szerzej: filozofowie analityczni, niekiedy moralizują (czemu robił to I. Bocheński), jednak z pełną wiadomością o fakcie, że moralizowanie nie jest czynnością naukową.

Kiedy Mylik pisze, co rozumie on przez religię lub kiedy pisze, że etyka nie może zapomnieć naszych obowiązków wobec Boga, lub że Bóg jest zasadą porządku moralnego — to są to zdania nieweryfikowalne i nienaukowe, co nie znaczy, że niesłuszne. Zdania nieprawdziwymi (lub opartymi na powątpiewalnym nieporozumieniu) są natomiast zdania mówiące o tym, że etycy chcą całkowicie zastąpić religię przez etykę, lub że „suma prawd teologicznych stanowi podstawę, na której wznosi się wszelka teoria etyczna”. Po pierwsze, nikt nie wie czym jest etyka, nie stara się zastąpić religii, tak jak każdy kto wie, czym jest filozofia lub nauka, nie stara się zastąpić nimi wiary (to są komplementarne dziedziny ludzkiej kultury). Po drugie — nie jest prawdą, że podstawą etyki jest teologia. Teologia jest podstawą etyki chrześcijańskiej, nie zaś etyki Kantowskiej, utilitarystycznej, Sokratejskiej, stoickiej, społecznej etc.

Odróżnienie zdań słusznych, w ramach własnych bądź grupowych przekonań lub wiary, od zdań naukowych a więc obiektywnych i powszechnie wadliwych, jest wadliwym wkładem pozytywizmu i myślenia teoretycznego (któremu tak niechętny jest autor). Wymóg tego odróżnienia jest wszelako wymogiem nie tylko naukowym, ale i etycznym. Autor artykułu zdaje się o tym nie pamiętać, przez co przedstawione przez niego dziedziny etyki, nauki i religii i ich wzajemne związki są niczym wierzchołki Trójkąta Bermudzkiego, w obrębie którego wszystko ginie. Rzeczy dobre, słuszne, złe i nierozsądne.